

Znowu będziemy walczyć o Silesię

Alternatywny projekt budowy drogi ekspresowej S-1 z Mysłowic do Bielska-Białej opracowany przez fachowców z czechowickiego Przedsiębiorstwa Górniczego Silesia, trafił do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Preferowane przez GDDKiA dwa warianty budowy drogi drastycznie uderzają w interesy kopalń Silesia i Brzeszcze, zatrudniających kilka tysięcy pracowników.

Z DARIUSZEM DUDKIEM, przewodniczącym Solidarności w kopalni Silesia i szefem komitetu „Silesia walcząca”, rozmawia Beata Gajdziszewska.

– Czy opracowany w PG Silesia projekt budowy drogi S-1 nie zagraża funkcjonowaniu zarówno kopalni Silesia, jak i Brzeszcze?

– Naszym zdaniem ten wariant godzi w interesy obu zakładów. Liczymy, że decydenci w GDDKiA i w Ministerstwie Transportu pochylą się nad tym rozwiązaniem. Każdy sposób prowadzący do zawarcia kompromisu jest dobry. Dopóki będzie wola dialogu, będziemy tak długo rozmawiać, aż zostanie on wypracowany.

– A w przypadku porażki?

– Będziemy zmuszeni sięgnąć po wszystkie inne środki przewidziane prawem. Jesteśmy ogromnie zdeterminowani, bo tu przecież chodzi o nasze miejsca pracy. Jeśli zajdzie taka konieczność, to nie wykluczamy też użycia środków niekonwencjonalnych. Nie brakuje mi siły i determinacji do ponownej walki o kopalnię. Mam za sobą całą załogę



i nie pozwolimy na to, żeby Silesia raz jeszcze zagrożona została likwidacją. Przypomnę, że przed kilkoma laty nikt nam nie pomógł w ratowaniu zakładu przed wygaszaniem. Od 2003 roku nasz ówczesny właściciel Kompania Węglowa nie miała dla kopalni żadnego alternatywnego planu.

– **Wówczas zakładowa Solidarność wzięła sprawę w swoje ręce i utworzyła pierwszą w historii polskiego górnictwa spółkę pracowniczą PG Silesia. Znalazła też dla niej do-**

brego inwestora z Czech. Wtedy jeszcze nic nie wiedzieliście o kontrowersyjnych planach budowy drogi S-1?

– Gdy Energetický a Průmyslový Holding kupował kopalnię nic na ten temat nie było wiadomo. Dopiero na początku tego roku dowiedzieliśmy się, że preferowane przez GDDKiA warianty budowy ekspresówki są skrajnie niekorzystne dla kopalń Silesia i Brzeszcze, bo wariant A przebiega nad naszymi złożami, a wariant C nad polami wydobyw-

czymi brzeszczańskiego zakładu.

– **Nie obawiacie się, że w tej sytuacji czeski holding może rozważyć wycofanie się z inwestycji w Silesii?**

– To jest potężna firma, która udowodniła, że w naszą kopalnię warto inwestować. Teraz przedstawiciele holdingu są zniechęceni zaistniałą sytuacją, ale zapewniają, że obrona Silesii jest naszym wspólnym celem. Bo inwestycje poczynione w zakładzie od 2010 roku na koniec 2013 roku zamkną się w kwocie 811 mln zł. Ale przede wszystkim budowa drogi S-1 w wariantie C zabrałaby nam 16 mln ton węgla oraz odcięłaby nam dostęp do 120 mln ton zalegających w polu rezerwowym. A my nie możemy sobie pozwolić na żadne straty.

– **Jakie działania podjęliście do tej pory?**

– W kwietniu zawiązaliśmy w kopalni komitet „Silesia walcząca”, który zebrał ponad 3,5 tys. podpisów pod petycją przeciwko budowie drogi w wariantie A, która trafiła wraz z naszym planem budowy ekspresówki do GDDKiA. Wariant A uderza też w interesy mieszkańców, którzy jeszcze do niedawna na terenach, gdzie przebiegała trasa, kupowali pozwolenia na budowę domów. Teraz kilkaset nowych budynków trzeba byłoby wyburzyć. Plan budowy drogi przecina również wały przeciwpowodziowe oraz zaburza lokalny ekosystem. M.in. dlatego tej

koncepcji ostro sprzeciwiają się również władze Czechowic i okolicznych gmin. Radni w uchwałach podzieliли nasze obawy i zanegowali budowę drogi w kontrowersyjnym wariantcie.

– **Nietrudno się domyślić, że największe byłyby jednak społeczne skutki budowy ekspresówki.**

– Obecnie jesteśmy największym pracodawcą w gminie Czechowice. Wszystkie opłaty kopalnia uiszcza na bieżąco i jej likwidacja byłaby dla miasta potężnym ciosem. Przypomnę, że jedno miejsce pracy w górnictwie generuje 3–4 miejsca pracy w innych branżach, a więc w przypadku likwidacji zakładu zatrudnienie może stracić nawet ponad 6 tys. osób. Od czasu powstania PG Silesia zatrudniliśmy 1,2 tys. młodych pracowników, którzy wiążą swoją przyszłość z naszą kopalnią. Nie ma w Polsce, a nawet w Europie drugiego przedsiębiorstwa, które w ostatnich latach dało pracę, aż tylu ludziom. I nikt z rządzących o tym nie mówi. Dlaczego? Bo to jest sukces Solidarności. Bo to my uratowaliśmy ten zakład i nie pozwolimy na jego zniszczenie. ■